

Ludwik Bernacki

Przyczynki do dziejów dawnej powieści polskiej. II

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 2/1/4, 567-585

1903

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

NOTATKI.

Przyczynki do dziejów dawnej powieści polskiej.

II.

W drugiej części swej pracy¹⁾ przedstawił prof. S. Ptaszycki zebrany materiał do dziejów Historyj: o Aleksandrze Wielkim, trojańskiej, Marchołta, o Fortunie, Meluzynie, Magielonie, Gryzeldzie, Barnabaszu. Dodał też kilka uzupełnień do dziejów poprzednio już opracowanych Historyj rzymskich. Pomiął: Historyję o Poncyanie (Siedmiu mędrców) i powieści o Sowizdrzale, jako rzeczy opracowane przez dr. M. Murkę²⁾ i prof. A. Brücknera³⁾.

Rozpoczynając od Alexandreidy podam kilka uzupełnień, dotyczących tej części pracy prof. Ptaszyckiego.

Historya o Aleksandrze Wielkim. Łaciński tekst Alexandreidy, z ostatniej ćwierci XV. wieku mieści się w rękopisie

¹⁾ II. Обзоръ материала по исторіи средневѣковой свѣтской повѣсти въ Польщѣ. Извѣстія отдѣленія русскаго языка и словесности Императорской Академіи наукъ 1902 г. Т. VII кн. 1. Санкт-Петербургъ 1902 str. 319—358; odb. Санкт-Петербургъ 1902, 8°, str. 40. Por. A. Brückner, Pamiętnik literacki R. I. Lwów 1902 str. 671—673.

²⁾ Die Geschichte von den sieben Weisen bei den Slaven. Sitzungsberichte der philosophisch-historischen Classe der kaiserlichen Akademie der Wissenschaften in Wien. 122 Bd. Wien 1890. X. Abh. i odb. Wien 1890, 8°, str. 138. Beiträge zur Text-Geschichte der Historia septem sapientium. Zeitschrift für vergleichende Literaturgeschichte (hsgbn v. Max Koch) N. F. V. Bd. Berlin 1892 str. 1—34. Por. też K. Estreicher, Bibliografia polska (og. zb. t. XVIII. str. 217—218).

³⁾ Powieści ludowe. (Szkice literackie i obyczajowe). Biblioteka warszawska. 19 0 T IV. str. 201—244. Kilka drobnych uwag o dawnych powieściach zawiera rozprawa A. Bełcikowskiego »Słów kilka o najdawniejszem romansopisarstwie polskiem«. Por. Ze studyów nad literaturą polską. Warszawa 1886 str. 108—109.

Archiwum miasta Przemyśla pod l. 284¹⁾ Wśród rzeczy przeważnie prawniczych zawiera ten kodeks też »Vita Alexandri et gesta« (k. 485—488'). Historia ułożona rozdziałami (np. Hic Nactanabus locutus est cum regina Olimpia; Hic apparuit deus N.; Hic N. transformatus est in draconem et apparuit Philippo; Hic nascitur Alexander etc. etc.) zaczyna się od słów: Sapientissimi namque egipcii scientes mensuram terrae atque undis maris dominantes et originem coeli cognoscentes id est stellarum cursus computantes etc. Na k. 478'. : Hic Alexander quaedam gentes indos inclusit in montibus (bez wyliczenia nazwisk). K. 488': Hic mortuus est Bucephalus. Rozdział ten jest niedokończony i na nim urywa się rękopis historyi.

Rękopis Kościoła Najświętszej Panny w Gdańsku pod l. 196 (papierowy, in folio) zawiera: Vita Alexandri magni²⁾.

Egzemplarz defektowny druku polskiego Historyi o żywocie Alexandra Wielkiego posiada Biblioteka hr. Dzieduszyckich we Lwowie (dawniej w Poturzycy) pod l. inw. 239. Są arkusze: B₃—B₈ a z arkusza F: karty: F—F₃ i F₆—F₈. Defekt ten, w 8-ce, tłoczony mieszanym (drobnym i większym) drukiem gockim, odpowiada, również zdefektowanemu, egzemplarzowi Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie (8^o, ark. H₃)³⁾.

Przechodzę do epizodu o zamknięciu dwudziestu czterech królów w górach.

Epizod ten ma swoje źródło w proroctwie eschatologicznem, mylnie św. Metodyuszowi patarskiemu

¹⁾ Jestto foliant papierowy, kart 492 (wiele niezapisanych) liczący, pisany prawie wyłącznie w języku łacińskim kilkoma rękami XV. wieku. Oprawny jest w deski, obciągnięte skórą i okute mosiężną blachą. Na odwrocie deski wierzchniej jest napis: Liber donatus a Simone Pospiech de Jauoruw (Jaworów) manu eius scriptum. Zawiera przeważnie traktaty i zbiory prawnicze (opis dokładny w Katalogu archiwum miasta Przemyśla Mieczysława Błażowskiego. 1874—1877 str. 348—355. Rękopis archiwum aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie). Na k. 61 data: Et sic est finitus liber provincialis sub anno nativitatis domini millesimo quadragentesimo quarto (sic). Niżej inną ręką: et est completus per me Stanislaum... liber... 1477 (reszta słów przekreślona i zamazana). Na k. 162—163: Vocabula iuris feodalis et provincialis, w dwóch kolumnach pisane. K. 384—428': Explicit historia trium regum in die sancti Francisci. Redakcyja obszerna tej powieści (gdyż w 46 rozdziale jest wyliczenie kacerzy Oryentu). K. 431—458': Explicit cronica, quae intitulat flores temporum sub a. d. 1465 in Lucowa in die undecim milia virginum (1465 ^{21/10}), odpis. K. 458'—460: Sequitur de regibus Poloniae. Kronika od Bolesława Chrobrego (Boleslaus Chabry) do Władysława Jagiełły (dux Johel). Z dat przytoczonych, jako czas powstania tego nader cennego kodeksu można oznaczyć lata 1474—1477.

²⁾ Dr. Kętrzyński. l. c. str. 69.

³⁾ K. Estreicher, Bibliografia polska (og. zb. t. XVIII. str. 212).

przypisy w anem. Autor ¹⁾ (Pseudo-Methodius = Ps.-M.) tych prorocत्व (przedstawiających historię świata od Adama i Ewy aż do dni ostatecznych), prawdopodobnie mnich syryjski spisał je z końcem VII. wieku naszej ery w północno-zachodniej Syrii w języku greckim. Z azyatyckiego wschodu przeszły nader wcześniej do Europy, prawdopodobnie za pośrednictwem kupców lub duchownych syryjskich, do Galii i do Byzancjum. Przełożone na zachodzie Europy, w Gallii, na język łaciński w VIII. wieku przez mnicha Piotra, stały się niesłychanie popularne, a to dzięki swej treści, dotyczącej zwycięstwa chrześcijan nad Izmaelitami (pod którymi wiek XIII, Tatarów, XV. zaś Turków się dopatrywał), restauracyi kościoła, pokoju powszechnego a wreszcie końca świata.

Dominikani i Franciszkani biorąc nieraz za punkt wyjścia w kazaniach swoich prorocत्व Ps.-M. przyczynili się też niepomądo do ich rozpowszechnienia ²⁾.

Poprzedzone nadzwyczaj bogatą tradycją rękopiśmienną wyszły w druku (w przekładzie łacińskim) po raz pierwszy z traktatami teologicznymi św. Bonawentury, jak utrzymują w Kolonii 1475 roku, w 4-ce, u Ulricha Zella. Następne edycye z wyborym komentarzem Wolfganga Aytingera są: bez miejsca i daty druku ³⁾ dalej augsburska z r. 1496 i bazylejska z roku

¹⁾ O Pseudo-Methodyszu por. dwie znakomite rozprawy:

В. Истринъ. Откровение Методія Патарскаго и апокрифическія видѣнія Давида въ византийской и славяно-русской литературѣ. Чтенія въ императорскомъ обществѣ исторіи и древностей россійскихъ при московскомъ университетѣ. 1897 г. кн. вторая. Москва 1897 str. 1—250 i Ernst Sackur, Sibirische Texte und Forschungen. Halle a. S. 1898. Pseudo-Methodius str. 1—96.

²⁾ W 1474 r. ułożyli Dominikanie traktat, w którym Izmaelitów Ps.-M. za Turków przedstawili. Tytuł: Incipit quidam tractatus de Turcis, prout ad praesens ecclesia sancta ab eis affligitur. collectus diligenti discussione scripturarum a quibusdam fratribus ordinis praedicatorum, qui etiam de tribus principaliter tractat. — Explicit tractatus collectus anno Domini MCCCCLXXIII a quibusdam fratribus ordinis praedicatorum de praesenti afflictione ecclesie, illata a Turcis: declarans per autenticas scripturas quomodo ipsa sit praesignata et propter que peccata christianorum sit inflata et quando sit finienda. Impressus anno domini MCCCCLXXXI. Nurembergae per Conradum Zeninger. Odpis tego traktatu zawiera rękopis Biblioteki Z. N. I. Ossolińskich we Lwowie pod l. 1873 (8^o, pisany kilkoma rękami XIV. i XV. wieku, papierowy, kart 240 liczący) opisany przez dra Władysława Wisłockiego w Roczniku dla archeologów, numizmatyków i bibliografów polskich. Rok 1870. Kraków 1873 str. 174—175 i przez Marcelego Turkawskiego w rozprawie »Spicimir herbu Leliwa«. Lwów 1876 str. 46—48. Na k. 139—141 rękopisu ustęp wyjęty z Ps.-M., zaczynający się od słów: Methodius, episcopus patronensis et martyr in suis revelationibus dicit..., w którym mowa o zamknięciu 24 ludów w górach przez Alexandra Wielkiego wraz z wyliczeniem nazwisk 23 królów.

³⁾ Egzemplarz tej edycyi, in 4^o, posiada prócz Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego (sygn. Theol. 9596) też Biblioteka Z. N. I. Ossolińskich (pod l. inw. 53,136). Na grzbiecie napis: Tractatus super Methodium. Lipsiae 1481. Należał niegdys do Dobiesława Zyszczewskiego, herbu Róża, który opatrzył go nieraz ciekawemi uwagami.

1498¹⁾. W 1497 roku okazał się w Memmindze przekład ich niemiecki. Mniej więcej w sto lat po pierwszym ich druku przełożono je na język czeski 1571²⁾ r. i 1578³⁾ r. W tym samym roku (1578) okazało się polskie ich tłumaczenie⁴⁾ p. t. Proroctwo Methodiusza S. Biskupa miast Tyrskich y męczennika chwalebno...

Podanie o zamknięciu dwudziestu czterech królów (ilość ich niezawsze jest jednakowa) w górach przez Alexandra Wielkiego jest pochodzenia syryjskiego. W syryjskiej literaturze bardzo rozpowszechnione znajduje się u Pseudo-Kallistenesa, u Dionizjusza z Telmahré, przede wszystkim atoli w syryjskiej powieści o Alexandrze Wielkim (z lat 514/515), a w końcu w homilii z czasu o. 640 r. mylnie Efremowi Syrusowi przypisywanej.

Zbadanie opowiadań o zamknięciu dwudziestu czterech królów w górach przez Alexandra Wielkiego, przytoczonych u Pseudo-

¹⁾ Inne druki: Bazylea 1504, Paryż 1504, Bazylea 1516, 1555 i 1569. W 1569 r. w Monumenta S. Patrum orthodox. (I. f. 93 in) ogłoszono po raz pierwszy tekst grecki Ps.-M. wraz z tekstem łacińskim.

²⁾ Josefa Jungmanna Historié literatury české. 2 wyd. W Praze 1849 str. 226 nr. 1763.

³⁾ В. Истрия I. c. str. 22.

⁴⁾ Egzemplarze druku (opisanego w Bibliotece warszawskiej 1860 t II. str. 515—516) znajdują się w Bibliotekach: hr. Z. Czarnieckiego w Rusku i hr. Wł. Zamoyskiego w Kórniku. Por. Th. Wierzbowski, Bibliographia polonica XV ac XVI ss. vol. III. Varsoviae. 1894. str. 261 nr. 3,189. Tłumacz nazywał się Michał Hey Stawicki a dedykował swój przekład Janowi ze Służewa wojewodzie brzesko-kujawskiemu, staroście konińskiemu, zmarłemu 1580 r. W dedykacji wie się Hey-Stawicki jego służebniczką. Gdy Służewski podług K. Niesieckiego (Herbarz polski, wyd. J. N. Bobrowicza. Lipsk 1839—1846 T. I. str. 170, 164 i T. VIII. str. 416) był wojewodą brzeskim od 1562 r. do 1580 r. »Proroctwo« musiało wyjść z druku około r. 1575.

Przekładu drukowanego »Proroctwa« nieznam bliżej, znane mi są natomiast dwa jego odpisy. Jeden pisany w drugiej połowie XVII. wieku ręką ks. Kazimierza Wejsssa, kanonika kieleckiego, kasnodzieji katedry krakowskiej mieści się w rękopisie Biblioteki Z. N. I. Ossolińskich pod l. 10 (fol. papierowy, kart 121). Por. Katalog rękopisów Biblioteki Z. N. I. Ossolińskich, wydał Dr. Wojciech Kętrzyński. Tom I. Lwów 1881 str. 4—5 i В. Истрия I. c. str. 22. Drugi odpis też z końca XVII. wieku posiada Biblioteka Uniw. Jagiell. w rękopisie pod l. 1950. BB XXVI 19 (4^o, papierowy, kart liczb 155). Na k. 140—155 późny odpis łacińskiego tekstu Marchołta (Marcolphus. Disputationes, quas dicuntur habuisse etc.). Por. Dr. Władysław Wisłocki. Katalog rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Część II Kraków 1877—1881 str. 470. W rękopisie Bibl. Z. N. I. Ossolińskich pod l. 189 (Manuscripta Martini Goliński. T. III. fol., papierowy, k. 1669) jest na str. 6—8 prognostyk: O zaginieniu sekty brzydkiej mahomeckiej tak z nauki apostołskiej jako i z proroctwa św. Methodiusza 1578. — Uważając datę (1588 r.) w rękopisie Bibl. Uniw. Jagiell (na tytule odpisu napisano... z łacińskiego języka na polski przetłumaczone język, w r. p. 1588 pisane ad maiorem Dei gloriam) za mylną, przyjmuję rok 1578 za rok, w którym wytłoczono Proroctwo św. Methodiusza w Krakowie (gdźż na końcu druku znak drukarni Szarffenbergerowskiej), co z latami, w których żył Jan Służewski znakomicie się zgadza.

Kallistenesa, Pseudo-Efrema i Pseudo-Metodyusza wykazuje najdowodniej, że nie stoją one w stosunku zależności względem siebie, lecz opierają się na wspólnej legendzie syryjskiej dziś nieznannej¹⁾.

Epizod polskiej powieści o Alexandrze p. t. Jako Alexander przewyciężył cztery a dwadzieścia królów, jest dosłownem tłumaczeniem odnośnego ustępu z łacińskiego druku rewelacyj Pseudo-Metodyusza. Dowiedzie tego w zupełności zestawienie tekstów²⁾.

Historia o żywocie Alexandra Wielkiego.

Kraków, 1611³⁾.

Jako Alexander przewyciężył cztery a dwadzieścia królów.

Potym jadąc Alexander udał się mało w stronę wschodu słońca gdzie znalazł lud nieczysty i na wjeździe synów Jafet. Alexander widząc ich nieczystość i niewymowną plugawość wstydział się ich i brzydził się imi, abowiem jedli wszelki rodzaj gadziny nieczystej i smrodliwej,

Revelationes sancti Methodii episcopi Partinensis.

Lipsk, 1481.

...Philippus namque pater Alexandri magni cum esset Macedo accepit in coniugem Chuseth filiam regis Ethyopie nomine Phool de qua natus est Alexander grecorum tyrannus. Hic magnam condidit Alexandriam et regnavit in ea annis duodecim. iste descendens in etham occidit Darium regem Persarum et dominatus est multarum regionum et ciuitatum et demultauit terram et descendit usque ad mare quod vocatur regio solis ubi conspexit gentes immundas et aspectu horribiles. sunt autem ex filiis Japhet nepotes. quorum immundiciem videns exhoruit Comedebant enim hii omnem canticorum speciem omne coinquinabile idem canes mures serpentes morticinorum car-

¹⁾ Wiadomości o Ps.-M. zaczerpnięte są prawie wyłącznie z przytoczonej rozprawy E. Sackura.

²⁾ Przekład Proroctwa św. Methodysza w odpisie Bibl. Z. N. I. Ossolińskich (rpis pod l. 10) ma dotyczący ustęp na f. 60—61.

Zaznaczyć tu wypada, że legendę o zamknięciu 24 królów w górach podług greckiego tekstu Ps.-M. włożył w swój *Latopis*, w XI. wieku Nestor. Por. *Monumenta Poloniae Historica* wyd. August Bielowski. T. I. Lwów 1864 str. 782—784 r. 80. W objaśnieniach (str. 839—860) podał Bielowski ustęp odnośny greckiego tekstu Ps.-M. podług Fr. Miklosicha (*Chronica Nestoris ed. Vindobonae 1860 str. 189*) wraz z tłumaczeniem polskiem. U Nestora wyliczenia nazw królów nie ma.

³⁾ Egzemplarz Bibl. Uniw. Jagiell. w Krakowie sygn. X. d. 25. Na karcie tytułowej napis: Sum Arnoldi Mercatoris.

to jest psy, myszy, węże, zdechlinę i wszelki płód, który niedobrze się jeszcze wcielił i inne wyprotki z żywotów zwierząt smrodliwych, umarłych ludzi nie chowali, ale je jedli. Gdy to wszystko widział Alexander co oni złośliwie i niesłusznie czynili bojąc się, aby kiedy nie weszli do ziemi świętej, aby jej niezarazili swym smrodem i plugastwem, prosił Boga wszechmogącego, aby raczył złączyć dwie gorze, które tam były między wschodem słońca, a między stroną pułnocną, a tak przykazując zgromadził wszystkie ich niewiasty z dziećmi i ze wszystkimi ich namioty, a wywiodszy je z ziemi wschodu słońca, zawarł je między góry, grożąc im i przynaglając, aby weszli w stronę granic wschodu słońca, a tam niemasz ani wyścia ani weścia, począwszy od wschodu słońca aż do zachodu gdzieby kto miał do nich wnieść albo oni stamtąd wynieść. Dla tego tedy zaraz począł prosić Boga wszechmocnego Alexander i wysłuchał jego prośbę. Przykazał Bóg wszechmogący górą dwiema, które zowią Ubera aquilonis, albo Kaspie góry, a złączywszy się do siebie jako na dwanaście łokiet sprawił między nimi wrota wielkie miedziane i zmoćnił je Assurym, co się wyklada jakoby dając mocność murowi, iż gdyby je chcieli otworzyć niemogą ani żadnym żelazem ani ogniem bo gdy ogień uczynić chcą u bramy zarazem zgaśnie. A tak już pokuszają rozmaitych czar abo czarnoksiężstwa wynalezienia nowego chytróści rozmaitej i dyabelskiego wzywania, to im wszystko nic nie pomoże, bo ten lud jest barzo przewrotny złościwy i smrodliwy i Bogu bardzo mierziony tak iż już swemi czary zastarałemi to zapsowali i zakazili, iż

nes abortia infirmabilia corpora et ea que in aluo nondum per lineamenta coagulata sunt vel ex aliqua parte membrorum perducta compago formam figmenti possit perficere formam vel figuram exprimere iumentorum necnon etiam et omnem speciem ferarum immundarum: mortuos autem nequaquam sepeluint sed sepe comedunt illos. Hec vero uniuersa contemplatus Alexander magnus ab eis immun-diter et celeriter fieri timens ne quando eant exclientes in terram sanctam et illam contaminent a pollutionibus et iniquissimis affectionibus deprecatus est dominum deum ut coniungeret montes et precipiens congregabit eos: omnesque mulieres eorum et filios et omnia scilicet castra eorum et eduxit eos de terra orientali et conclusit minans eos donec introissent in finibus aquilonis: et non est introitus nec exitus ab oriente usque in occidentem per quem aliquis posset ad eos transire vel ipsi exire. Continuo ergo supplicatus est dominum deum Alexander: et exaudiuit eius obsecrationem. Et precepit dominus deus duobus montibus quibus est vocabulum ubera aquilonis et adiuncti proximaerunt ad inuicem usque ad duodecim cubitos. et construxit portas ereas inter illas et super induxit eas assurim ut si voluerint eas patefacere cum ferro ut non possint aut dissoluere per ignem nec valeant utrumque sed statim ignis omnis extinguitur. talis est enim natura assurim. quia neque ignis suscipit resolutionem: uniuersas enim adiuentiones demonum et calliditates mortiferas et superuacuas operantur he obscenissime diffformes et sordide gentes. Cunctasque magycas artes malorum

stamtąd żadnym obyczajem wyniszczyć nie mogą, aż gdy będzie Bóg raczył we dni ostatecznie wypuścić je na ten świat według powieści Ezechiela Proroka, który tak mówi: W dzień ostateczny skończenia świata wyndzie Gog i Magog w ziemi Izraelską, którzy są ludzie i królowie, które zamknął Alexander wielki w stronach wschodu słońca i w stronach południowych, to jest: Gog i Magog, Mosach i Tubal, Anog, Ageg, Atenal potym Hei Libii, Kunei, Pharylei, Cebiecy, Lamarchiani, Chachamii, Amaharte, Agrymardy, Alan, Anufagi, które zowią Cynocefali, Karybei, Tasbei, Philozonicy, Arcenei i Saltarei.

Ci są dwadzieścia i czterech królowie w tym zamknięciu między górami.

Potym odjechał Alexander do skończenia ziemi do morza wielkiego Oceanjskiego...

utuntur: immunditer etiam viuunt in his in quibus sordida et inhumana pollutio est magis enim ut compotenter dicitur deo odibilis destructa sunt maleficia eorum ita ut non possint neque cum ferro neque per ignem vel cum qualibet alia astutia easdem reserare vel aperire portas et fugere. In nouissimis vero temporibus secundum Ezechielis prophetiam que dicit. In nouissimo die consumationis mundi exiet Gog et Magog in terram Israel que sunt gentes et reges quos reclusit Alexander magnus in finibus aquilonis et in finibus septentrionis Gog et Magog Mosach et Thubal et Anog et Ageg et Athenal et Cephar et Pothunhei et Libii et Cunei et Pharilei et Ceblei et Lamarchiani et Chachamii et Amaharte et Agrymardi et Alanii et Anufagi qui dicuntur Cenocefali et Tharibei et Thasbei et Phisolonici et Arcenei et Saltarei. Hi viginti quatuor reges consistunt reclusi intrinsecus portarum. In reditu vero de istis gentibus Alexander a pueris suis extinctus est veneno.

Co do nazwisk zaznaczyć wypada, że dziwnym trafem rękopis polski Ps.-M. i *Historia o żywocie...* Alexandra zmieniają nazwę Potinei (Pothunhei) na: potem (potym) Chei (Hei), tworząc z niej w ten sposób przysłówek i imię własne.

W rękopisie Biblioteki hr. Dzieduszyckich pod l. 87 a. (4^o, z końca XVIII. i początku XIX. w.), zatytułowanym: *Zbiór różnych ciekawościów*, zanotowano kilka wiadomości poczerpniętych z *Historii o Alexandrze* (por. nr. 1830—1840) a między innymi też podanie o zamknięciu dwudziestu czterech królów w górach.

Historia trojańska. Do dziejów tej powieści dorzucę przypuszczenie, że »Historia bardzo piękna, uciezna — o zburzeniu a zniszczeniu onego sławnego a znamienitego miasta i państwa trojańskiego« była najprawdopodobniej jedną z pierwszych książek, wytłoczonych w języku polskim.

Na domysł taki naprowadza czterowiersz, umieszczony na karcie tytułowej »Żywota Pana Jezusa Krista« Baltazara Opecia¹⁾ (wydanie drugie — wyrażono w Krakowie przez Floryana Bawara i Jana Sandeckiego, nakładem Jana Hallera, 1522, 4^o) zwrócony »ku czcicielowi«. Czytamy tu, co następuje:

»Drudzy cztą walki Trojańskie,
Albo y dzieie pogańskie,
Czei tu iest ci pożyteczno,
Niewierzysli, poczni iedno«.

Mowa tu o zaginionych dziś książkach, które istniały przed r. 1522, a zatem w okresie, z którego tylko fragmenty Marcholta nas doszły. W dopiero co przytoczonym czterowierszu mamy wiadomość bezpośrednią o istnieniu książek, z których jedna opowiadała »walki trojańskie«, druga zaś »dzieje pogańskie« opisywała. »Walki trojańskie« będą prawdopodobnie »Historią trojańską«, jej pierwszym wydaniem, przedrukowywanem później. Przypuszczenie to ma za sobą cechy prawdopodobieństwa zwłaszcza, że w najdawniejszym, znanem dziś wydaniu Historii trojańskiej (Kraków 1563, 8^o) drukarz Maciej Wirzbięta wyraźnie zaznaczył »teraz nowo drukowana«²⁾. Wiadomość ta przesuwalaby datę okazania się pierwszej edycji Historii trojańskiej w epokę pierwszych druków polskich³⁾.

Historia o Meluzynie. Egzemplarz wydania z roku 1769 był niegdyś w Bibliotece Pawlikowskich. Zapisano bowiem na str. 616 katalogu (A—H. Medyka 1839): Historia o szlachetney a piękney Meluzynie. Z niemieck. jęz. na polski przełoż. Nowo do druku podana. Lwów 1769. 8^o. Na boku nota: pierwsze wydanie polskie jest z r. 1569 (zapewne na podstawie wyd. z r. 1769).

Historia o Magielonie. Defektowny egzemplarz wydania z r. 1739 (Kraków, w drukarni Dominika Siarkowskiego. J. K.

¹⁾ Przyborowski Józef, Baltazara Opecia Żywot Pana Jezusa, w 5 wydaniach wieku XVI. Przegląd bibliograficzno-archeologiczny (C Wilanowski). T. II. Warszawa 1881 str. 408. K. Estreicher, Bibliografia polska og. zb. t. XIII. Kraków 1893 str. 252) Por. też Dr. Tadeusz Estreicher, w sprawie »najpierwszej książki polskiej« wyjaśnienie. Wędrowiec. Warszawa 1901 nr. 45 str. 883.

²⁾ Historia Trojańska 1563. Wydał Samuel Adalberg. Kraków 1896. Biblioteka pisarzy polskich nr. 21.

³⁾ W inwentarzu ksiąg, pozostałych po Helenie Floryanowej (wdowie po Floryanie Unglerze, drukarzu i nakładcy krakowskim) zmarłej 1551 r. zapisano pod Libri in quarto ligati: Historiarum Sponsionis Troiae exemplaria quatuor. Odnosi się to najprawdopodobniej do owego wydania z przed r. 1522. Por. Artur Benis, Materiały do historii drukarstwa i księgarstwa w Polsce. I. Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce. T. VII. Kraków 1892 str. 41 nr. 1001.

Mei Typogr. 8°, ark. nlb. K₄)¹⁾ posiada też Biblioteka hr. Dzieduszyckich pod l. inw. 225. Są arkusze B—B₃, C₂—D₃, E₂—E₆. Na k. D'₃ podpis czytelniczki czy też właścicielki: M. Rozyńska Burgrabianka.

Egzemplarz wydania z r. 1752, w 8-ce, sygn. arkuszy A₂—K₂ jest w Bibliotece Pawlikowskich pod l. inw. 3,379. Arkusz pierwszy jest liczbowany (str. 1—16) dalsze nie (kart 71). Druk gocki prócz tytułu, zalecenia i nadpisów. Przytaczam dokładny tytuł tej edycji, bliżej nieznaną K. Estreicherowi²⁾.

»Historia | o | Magielonie | krolewnie | neapolitańskiej | Umysłu wspaniałością, Urody piękno- | ścią, Nayaśnieyszą Godnością, wsze- | lących cnot z przymiotow zgromá- | dzeniem, u | całego świata wstawionej. |

Która będąc prawdziwym szczęścia y nieszczęścia | igrzyskiem: Stała się przykładną káżdemu nieszczęściu możney stałości; i t. d.

Dla zachęcenia ciekawego Czytelniká, z popra- | wą sensu, słowy polerowniejszymi teraz świeżo | wydana. Cum Gratia & Privilegio S. R. M. | W Krákwie, w Drukárni Micháła Jozefá | Antoniego Dyászewskiego J. K. M. Typog. | Roku Páńskiego 1752. ³⁾

W rękopisie Biblioteki Pawlikowskich pod l. 3, na kartach 127—163 jest przeróbka ks. S. Szoluchy powieści o Magielonie z drugiej połowy XVII. wieku⁴⁾ pod napisem:

Historia o krolewnie Magielonie i Pietrze hrabi z Prowincyje.

Zaczyna się:

»Jako jest wielce niestateczna i we wszystkich procederach swoich bardzo niebezpieczna fortuny światowej fantazyja, która kogokolwiek na rękach swoich niby zmyślona matka łaskawie piastuje, temu też zaraz jako zazdrosna wszelkiego dobra nieswoim działkom maczocha, różne odmiany i ruiny przewrotnym swoim umysłem gotuje, pociechy żalami, wesela płaczami, rozkoszy uciskami niby wdzięczne róże uprzykrzonymi cierniami przeplatając, i do każdej przyjemnie ludzkim apetytom słodkości, okropnej i niestrawnej, niespodziewanej nad wszelką żądze i potrzeby ich, przydając gorzkości. Wszystko to przed się wzięta historia jasnymi dowodami w dwóch przeznaczonych personach jako w żywych zwierciadłach wyraźnie pokaże. W których cokolwiek niestateczna fortuna światowa rozmaitą swoją odmianą pokawiła, to wszystko cudowna

¹⁾ K. Estreicher, Bibliografia polska (og. zb. t. XVIII, str. 215).

²⁾ l. c.

³⁾ Rozmieszczenie kustoszy: A₂ pod: bie, B pod: ko, C pod: so, D pod: ob, E pod: eg, F pod: m, G pod: zi, H pod: t, I pod: á, K pod: uż.

⁴⁾ Zaznaczył to A. Brückner, Dawne powieści i romanse polskie. Biblioteka warszawska. 1901 T. II. str. 517.

a nieposzpiewowana rostopność i opatrność Boska dziwnym sporządzeniem swoim przystojnie poprawiła, jako to każdy z tejże samej historyej uważnie będzie mógł wyrozumieć: która sie z tej miary poczyna. Za panowania na cesarstwie chrześcijańskim Maximiana pierwszego, na królestwie hiszpańskim Karola trzeciego, na królestwie francuzkim Ludwika piątego, na królestwie polskim Olbrachta pierwszego, na królestwie angielskim Henryka czwartego, na królestwie sycylijskim Filipa piątego, na królestwie lombardskim Dezyderyusza piątego a na królestwie neapolitańskim w Kampaniej Jakuba pierwszego i żony jego, z domu królów aragońskich wziętej Maximilli wtórej: znajdowało się w królestwie francuzkim zacne xiążę jedno Wolfangiem nazwane, udzielne hrabstwo albo raczej xięstwo swoje, Prowincją mianowane w krainie francuzkiej mające, ale żadnej zwierzchności królów francuzkich z xięstwem swoim trybem poddańskim nie podlegające, lecz i owszem wielu innych zacnych i szlacheśnych panów w państwie swym mieszkających sobie, poddanych prawem swym pańskim rządzące i sądzące. Ten tedy xiążę Wolfang, jeszcze za szczęśliwego pozycia sławnych rodziców swoich zupełnych lat męskich dorosszy* itd.

Przytaczam ustęp odpowiadający części fragmentu, który prof. A. Brückner z najdawniejszego znanego dziś wydania Magielony ogłosił¹⁾:

»Lecz po ich odjeździe, gdy dzień dobrze rozjaśniał, Potencyana do gabinetu przyszedzszy i królowny niezastawszy, ani jej po całym zamku szukając, znalazzszy, jakoby ją coś w sercu tknęło, najpierwej do gospody hrabie przybierała i tam sie pilnie o niego pytała, a gdy jej powiedziano, że jeszcze wczora z południa odjechał, więc najpierwej królowej, że niemasz nigdzie królowny powiedziała, czym wielce poturbowana królowa, zaraz sie z tym do króla udała, który także wielce o to sie frasując, a nigdzie w zamku i w mieście dopytać sie królowny niemogąc, zaraz na Potencyane uderzył tak mówiąc: Słyszysz ty niezbożna zwodnicą, wierutna sekutnicą, powiadam ci to na królestwo i sumienie moje, żeś ty o wszytkiej tej zdradzie wiedziała, boś ty ustawicznie przy tej niecnocie bywała, i tyś to sama jej wszytkie te zdradzieckie konszachty sprawowała, widźże o tem napewne, że mi będziesz z zpruchniałemi i na proch ztluczonymi gnatami twojemi, z armaty wystrzelona po wszytkim świecie latała, jeżeliby sie na ciebie ta tak szkaradna zdrada pokazała. Postuj ty babo, trupia zwodnicą, sekutnicą przeklęta, będziesz ty od wszytkich na postrach i na przykład wzięta. Na które słowa królewskie baba, krzyżem przed nim padszy, z płaczem wielkim mówiła: Miłościwy, najjaśniejszy królu jeżeli sie to na mnie dowodnie

¹⁾ Dawne powieści i romanse polskie. I. c. str. 519—521. Fragment ten znajduje się w zbiorach Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół nauk, a odnalazł go kustosz zbiorów Towarzystwa dr. B. Erzepki w starej oprawie. Pochodzi prawdopodobnie z pierwszej połowy XVII. wieku

pokaże, abym ja im do tego powodem być miała, albo ich wyprawowała, albo o tej sprawie ich wiedziała, cokolwiek jest mąk najokrutniejszych na świecie, pod te wszystkie sama się poddaje a zdrowie i życie moje w najsrozsze ręce tyrańskie oddaje. Wszakżem ja skorom tylko, że nie-masz królowny JMści postrzegła, zarazem do gospody tego zdrajcy a nie-rycerza pobiegła, i tam ich nie zastawszy zarazem o wszystkim królowej JMści powiedziała: cóżem ja temu winna, żem wiernie pilnując nie upilnowała, ponieważ i matki i mężowie z swojemi córkami i żonkami na spólnych łożach nocując, wielce ich pilnują a ponieważ złyć nie upilnują, jakożem ja upilnować miała, którą gdzieindziej, a nie przy królownie JMści mieszkała i sypiała. To mówą jej poniekont i gniewu król ochłonnwszy, kazał jej wstać a panny lepiej wszędy szukać«. i t. d. (k. 146').

Podam jeszcze zakończenie historii o Magielonie (k. 163):...

»Którą mowę królowny Potencyana słysząc, aż podskoczyła stara baba z radości i przerwawszy jej mową do króla zawołała: To widzisz W. K. M. jako sama królowna JMśc szczerą prawdę wyznaje, żem ja ni o czym niewiedziała, a W. K. M. na mnie najpierwej uderzył, i działa wystrzelić mnie groził, o zaprawde dosłużyłabym się był(a) na starość moją nagrody, żebym za wychowaną z dziecinstwa na ręku moich królowne JMśc z starami kośćcami moimi z armaty wystrzelona po powietrzu i morzu jako widma kijowska latała. Tak się nam to tak starym a wiernym sługom, jako starym sukum na dworach pańskich nagradza, dziękuje miłościwy królu i miłościwa królową za służbę, wole w tym szpitalu gdzie królowna JMśc zostawała, stare gnaty moje pochować aniżeli niemi armatę naładować. Zaczyn król tą babilonią wielce na siebie zbuntowaną widząc musiał ją ulegować, i za głowę przytuliwszy do siebie a sto czerwonych złotych na droge jej dawszy, do szpitala świętego Piotra z Magielonu, z wielkim żalem swoim relegować. Także i córki słuszne a wielce pozorne, choć nie ze wszystkim pewne racye uważywszy, i wszystkie urazy swoje podarowawszy, mile ją do serca swojego przytulił, wdzięcznie obłapił i w głowę pocałował, a na oprawie stroju pielgrzymkiego milion czerwonych złotych oprócz posagu konferował. Także i matka sama trochę ją łaskawiej upomniawszy, na droge milion różnych jej klejnotów darowała. A kiedy już tak wszyscy się z sobo pogodzili, dopieroż najochotniej wtedy aż do białego dnia z sobą hojnowali i biesiadowali, a stary babus za nich stojąc przy kominku różaniec odprawował. Zmieszkawszy tedy całą czwierć roku królestwo neapolitańskie w Hewlu, kiedy już znacznie ciężarną córkę swą postrzegło, więc przy miłym xięstwie starą xiężne Petronele zostawiwszy, samego xiążęcia Wolfanga z sobo wzięli, i z nim do państwa swojego odjachali, kędy zajachawszy xięstwo mu kapuańskie na syna jego oddali, i ze wszystkim inwentarzem odbierać pozwolili. A gdy już czas porożenia xiężny młodej nadchodził, xięże Wolfan od żony swojej przez list upewniony o tym, co prędzej na ten termin z Neapolim spieszył ale już po narodzeniu, na same krzciny syna nowonarodzonego a wnuka swego trafił. Zkąd niezmierną radość tak stare xięstwo, jako też i królestwo neapolitańskie miało, kiedy się w pierszym po weselu roku wnuka

synowi swemu wielce podobnego doczekało, w drugim zaś roku córeczke także wielce śliczną Magielonie podobną oglądało. A w trzecim roku, kiedy wiąże Wolfgang w pewnych potrzebach swoich i synowskich do królestwa neapolitańskiego zajechał, tam w sześć niedziel po przyjeździe swoim zachorawszy umarł, i przy obecności królestwa neapolitańskiego, tudzież dziatki i żony swojej w Neapolim w kościele S. Jana (kędy syn jego przedtym na nabożeństwo chodził)solemnie pogrzebiony został. A syn jego po śmierci ojcowskiej w enocie sławie i wszelkiej fortunie postępując, chwalebny ojca swego dziedzicem pozostał. Ktokolwiek tedy te historyą czytać i wszystkie tych przeznaczonych person transakcyą mądrze uważać będzie, ztąd niech różną odmiennosc fortunę światowej uznaje, a jako szczęściu niech wiary niedaje, tak też w nieszczęściu cale nie ustaje według owego: *Nemo confidat nimiis secundis; nemo desperet meliora clapsis*«.

Historya o Ottonie. Rękopis Biblioteki Pawlikowski ch pod l. 3 zawiera na kartach 87—120' też przeróbkę ks. S. Szoluchy powieści o Ottonie z drugiej połowy XVII. wieku ¹⁾ p. t.

Historya o rzymskim cesarzu Ottonie i żenie jego z dziećmi.

Przytaczam jej początek (k. 87):

»Podczas królowania Dagoberta w ziemi francuzkiej, panowa w Rzymie sławny a niezwyczężony cesarz imieniem Otton pirszy, który miał małżonke Alunde, tak cudnej pięknosci i roztropności matrone, że po całym na ów czas świecie, równej sobie w tych przymiotach szlachetnych nie miała, dla których przy osobliwej ucciwości i łaskawości swojej, wszystkim poddanym swoim wielce przyjemną była, a mężowi swojemu szczegulnie kochaną zostawała. Ale Pan Bóg, chociaż ich wielu różnemi łaskami swojemi udarował, w tym ich jednak upośledził, że im przez lat kilka potomstwa nie dawał, przez co ich obojgu wielce zafrasował. Skąd czasu jednego sam cesarz ułatwwszy sie z różnych trudności swoich, tak sie na tą niefortune swoją przed cesarżową uskarżał: Wielec nam wprawdzie moja miła żoną, nad zasługi nasze, Bóg do-brotliwy łask swoich wyświadczył, kiedy nas i tak zgodnym pomieszkaniem, i szczęśliwym panowaniem, i rożnych dóbr nadaniem, i w ostatku zdrowia dobrego zdarzeniem pobłogosławić raczył w tym nas tylko poniekąd upośledził, że nas żadnym potomstwem nie pocieszył, niewiem zaprawde; kto tego przyczyną czyli ja sam, czyli też ty żoną. Na co mu żona odpowiedziała: że i ja sama wielką, w tym około nas Boską opatrność uznaje, kiedy wespół z tobo i z całym państwem naszym tak wielu dobrodziejstw Boskich doznaje, na które jako nigdy zgodnie nie

¹⁾ Zaznaczył to pierwszy A. Brückner, Dawne powieści i romanse polskie. I c. str. 522, za nim wtórzy S. Ptaszycki I c. II. str. 35. Obaj mówią o najstarszym od pi sie Ottona, że to nie odpis, lecz przeróbk a przytoczone wyjątki aż nadto jasno dowodzą.

zasługuje, tak mu też ich słusznie nie odśluguje, ale ich tylko szczególną szczodroblewość jego Boskiej przypisuje. Co zaś stron tego, że nam potomstwa nie daje, ja tego żadnej innej przyczyny nie uznaje, oprócz tej, że znać jeszcze woli Boskiej czasu przejrzanego niemasz, który kiedy nadejdzie, tedy jako z drzewa i zioła każdego wychodzi owoc czasu naznaczonego, tak też i z nas płód luczki wynidzie czasu pewnego od Boga przejrzanego, jeżeli tego daru Bożego godni zostaniemy. Którą rostopną mową jej cesarz pocieszony, kiedy wespół z nią o potomstwo Pana Boga nabożnie upraszał, i przez różne dobre uczynki o to się pilnie starał, przyszedł ten czas wkrótce, że żona jego, z niego samego w żywocie poczęła, i czasu swego szczęśliwie synów dwóch porodziła. Z czego oboje z mężem swym wielce ucieszeni zostali, kiedy dwóch synów a jeszcze nadzwyczaj ślicznych oglądali. Ale matka samego cesarza, która główną nieprzyjaciółką żony jego była, wielce się z tego szczęścia ich smęciła i zazdroszcząc im tych pociech, wielce się o to starała, aby cesarzowi i żone jego i dzieci oraz obrzydziła. Przetoż szkaradną złością uniesiona taki fortel na niewinną cesarzową żone przemyśliła, że wszedszy raz sama do cesarza tak rzekła« i t. d.

Przytoczyłem ustęp przeróbki odpowiadający pierwszemu i początkowi drugiego rozdziału powieści o Ottonie, podam jeszcze jej zakończenie (k. 120').

»Po takiej deklaracyej posłom angielskim danej, jednego z nich do Anglij, dając znać o swoim przyjeździe wyprawił, a drugiego przy sobie dla pewnych prywat zostawił. Królowi zaś francuzkiemu za wszelkie łaski jego przystojnie podziękowawszy i księstwo francuzkie sobie konferowane oddawszy, o pozwolenie Zołdana, także Klimunta z żoną i z synem ich upraszał, aby ich mógł z sobą do Anglij przeprowadzić, na co gdy król zezwolił, a Florenc też tak Zołdanowi, jako Klimuntowi wyprawe w droge oznajmił, naprzód Zołdan królowi za uprzejmość i uczynność jego, sobie wyświadczoną poważnie podziękowawszy, księstwo francuzkie sobie konferowane za konsensem królewskim wnuczce swojemu Wilhelmowi małemu ofiarował pod zawiadowanie ojcowskie, a Klimunt też pociwi, szedszy do biskupa paryskiego mówił: Ojczy święty, już ja z żoną moją i z Klawdyuszem i z panem starym, plebanem tureckim (bo Zołdana z prostoty swojej plebanem tureckim nazywał) za dziećmi swojemi Florencem i Marcybellą do Anglij królować jedziemy, to już tu w Francycy nic nie potrzebujemy, weźcież wy sobie ojczy święty wszytek dom mój i wszytko gospodarstwo sobie, a tak dobrze gospodarstwa pilnujcie jako ja, rzadko wino pijąc i z krokosem miasto szafranu jadając jako ja, to też będziecie mieli tak dobrze, jako ja, a teraz odbierzcie sobie dom i tam w nim pociwie mieszkajcie, a za mnie i za żone moja i za mego Klawdyusza i za pana starego plebana tureckiego i za młode dzieci nasze Pana Boga proście. Za którą jałmużne podziękowawszy biskup, odebrał dom jego na siebie. Po których rozprawach król Dagobert Florencia i Zołdana z wielką a wielce wspaniałą assistencyą i apparencyą do Anglij wyprawił, i sam ośm mil o Paryża do portu morskiego wyprawa, i mile wszytkich pożegnawszy w droge pobłogosławił. Którzy ze

wszypkım dworem i dobrem swoim przez morze bezpiecznie przejachawszy i do Anglię wczesnie przyjachawszy, od wszystkich panów z poważnemi wojskami w drogę przeciw nim ruszonemi, przystojnie do stołecznego miasta wprowadzeni i przynależycie od wszystkich obywatelów tamedycznych uczeni zostali. Dnia zaś naznaczonego wśród kościoła katedralnego w Londynie teatrurn wyniosłe wybudowano, na którym najpierwej Florencowi i Marcybelli z xiąg bogato oprawnych wszystkie prawa koronne czytano, a potem na nie od obojgu przysięę potrzebowano, na których zupełne zachowanie, kiedy Florenc z Marcybellą przysięę, dopieroż ich biskupi na królestwo z zwyczajnemi swojemi cerymoniami namazali, ukoronowali i na spólnym majestacie królewskim pod baldakinem osadzili. Którym wzajem wszyscy panowie i urzędnicy koronni na posłuszeństwo i wierność imieniem całego państwa przysięę, potem mszy, kazania i innego nabożeństwa słuchali. A po nabożeństwie na zamek z tryumfem wielkim wprowadzeni i za stołem królewskim przy walnym bankiecie wespół z Zołdanem i Klimuntem, jako królewskim wychowawcem osadzeni zostali. Przy którym obiedzie najwięcej Klimunt prostotą swoją dokazował, wszystko z Zołdanem rozprawując, a panem starym plebanem tureckim mianując, z czego i sam Zołdan niezmiernie się cieszył, że go ten krotofilny staruszek mową swoją śmieszył. Po tych transakcyach w tydzień, nowy król niektóre wakanse urzędów i dóbr pozostałych rozdając, wszystkie splendory, szaty i sprzęty króla zmarłego za zgodnym dozwoleństwem parlamentu wszystkiego Zołdanowi oddał, mniemając, że po śmierci znowu jego to skarb odebrać miał, jakoż i tak się we dwie lecie stało, po śmierci Zołdanowej. Miasto zaś jedne, Londynowi blizkie z dwunastu dobrnmi folwarkami wielce intratnemi Klimuntowi darował, za co mu Klimunt z żoną sto kilkanaście razy, około królestwa dokoła skacząc i plonsując dziękował, a co niedziela kobietą pirógów słoninianych króla obsyłać pod przysięę obiecał. Także i Klawdyuszowi grabstwo jedno barzo intratne konferował, i wyprawwszy ich do tych dzierzaw od siebie, samego tylko Zołdana przy sobie, dla swojej porady, a dla jego większej wygody zatrzymał, którego z wielką ucciwością śmierci dochował. Sam zaś z żoną swoją w wielkiej miłości, przyzwoitości i pobożności żyjąc, wszystkie pozabierane królestwa angielskiego części od panów pogranicznych bez wojny poodbierał, i lat kilkadziesiąt spokojnie królując, kilka synów po sobie zostawiwszy, szczęśliwie i z żoną swoją czasów swych pomarli.

Po historyi o Ottonie następuje w rękopisie (podobnie jak w drukach: *Historia prawdziwa o hrabinie Altdorfskiej*, która jednym porodem dwanaście synów porodziła, ku pierwszej historyej (t. j. o Ottonie) bardzo przystojna) opowiadanie: O dwunastu synach jednym połogiem od jednej matki zrodzonych, zaczynające się od słów:

»W państwie niemieckim, w powiecie algarskim, puł mile od Rawszporgu, ku Dennemu jezioru jest zamek porządny Altdorfem zwany, zacnych Groffów w Rzeszy dziedziczny, od którego ci Groffowie, albo Grabowie szlachetne nazwisko swoje mają« i t. d. (k. 121).

Opowieść, ta dotyczy tylko »zacznej płodności« hrabiny Altdorfskiej, innych podobnych wypadków, przytoczonych w drukach, ks. S. Szołucha nie opisuje.

Historia o Gryzeldzie¹⁾. Pierwsze wydanie polskie tej powieści odnieść należy w czasy przed r. 1551. Czytamy bowiem w inwentarzu ksiąg, pozostałych po Helenie Unglerowej pod In sexternis in folio non ligati: *Grisella* (65 egzemplarzy)²⁾. Tyczy się to zapewne polskiej Historii o Gryzeldzie.

Znany prof. S. Ptaszyckiemu rękopis Biblioteki Z. N. I. Ossolińskich pod l. 601³⁾ zawiera między łacińskimi rzeczami też odpis z XV. w. Petrarki (*De obedientia et fide uxoria*) *Gualterius et Griseldis*. Zaczyna się: *Est ad Italiae latus occiduum Vetulus ex Apeninis iugis mons unus altissimus, qui vertice nubila superans etc.* Zaznaczyć wypada, że Petrarka przerobił (bez zmian zasadniczych) a nie przełożył nowellę Boccaccia: o Gryzeldzie i Gualtierim z Saluzzo (*Decamerone* X. 10).

W rękopisie Biblioteki Z. N. I. Ossolińskich pod l. 212⁴⁾ mieści się Stanisława Samuela Szemiota: *Historia o Przemysławie księżęciu oświęcimskim i o Cecylijej małżonki jego dziwnej stateczności... wierszem polskim przełożona. Anno 1674. Poemat ten znajdujący się na str. 60—100 rękopisu, »przełożony« podług opowieści Hieromina Morsztyna tegoż samego tytułu, dzieli się na sześć pieśni, których »argumenta« tu przywodzę.*

Argument I. Gdzie się opisuje: księstwa oświęcimskie i cieszyńskie, Przemysława do tego obyczaje, poddanych frasunek i poselstwo do księcia.

Argument II. Gdzie się opisują: deklaracja Przemysława strony ożenienia, starego Teofila cnoty i Cecylijej gładkość.

¹⁾ O Gryzeldzie por. Reinhold Köhler, *Kleinere Schriften*: Hsgbn von Johannes Bolte. II. Band. Berlin 1900 str. 501—534. nr. 66 a. *Griselda* (*Griseldis*). Na str. 514 J. Bolte podaje wiadomości o polskiej Historii Gryzeldy. Wymienia druki: 1. z XVI. w.; 8^o str. 36 (*Ces. Publ. Bibl. w Petersburgu*), egzemplarz ten jednak jest — jak wiadomo — z XVII. w. 2. *Historia o Bryzeldzie i Walterze*, 4^o, bez karty tytułowej (*Katalog książek Giejsztora, Warszawa*); 3. *Historia o cierpliwiej Gryzeldzie, księżnej salurskiej*. Chełmno 1889 (*Król. Bibl. w Berlinie*). Por. też str. 518 i 523.

²⁾ Por. Artur Benis, l. c. str. 48 nr. 1250

³⁾ Rękopis Jana Latoszyńskiego, później Bibl. kapitulnej krakowskiej, papierowy, pisany kilku rękami XV. wieku, 4^o, k. 602. Por. *Katalog rękopisów Bibl. Z. N. I. Ossolińskich*, wydał Dr. Wojciech Kętrzyński, T. III. Lwów 1898 str. 76—80; A. Brückner, *Średniowieczna poezja łacińska w Polsce. Część III. Rozprawy Akad. Umiej. wydz. filol. og. zb. t. XXIII. Kraków 1894* str. 269 i S. Ptaszycki, l. c. II str. 4.

⁴⁾ Rękopis ten, papierowy, pisany różnemi rękami w XVII. wieku, fol. liczący k. 39 i str. 411 zawiera przeważnie prace poetyckie Stanisława Samuela Szemiota. Por. *Katalog rękopisów Bibl. Z. N. I. Ossolińskich* T. I. str. 567—570. O przerobieniu S. S. Szemiota por. R. Köhler, l. c. T. II. str. 518.

Argument III. Gdzie się opisuje: księcia z zamku wyjazd i asystencya, spotkanie Cecylijej Przemysława i mowa z onym, szlub także i wesele.

Argument IV. W którym się opisują: dziwne próby Cecylijej, stateczność onej i zapędy Przemysława.

Argument V. Gdzie się opisują: Przemysława podstępki, Cecylijej powrót do domu, zmyślane wesele księżęcia i aparat jego, próby powtórne Cecylijej i odpowiedź onej.

Argument VI. Gdzie się opisuje: gładkość zmyślanej panny młodej i ubiór, mowa Przemysława z Cecyliją i znou(!) onej przywrócenie, dlatego się tryumf przydaje.

Historję o Gryzeldzie obrobił w wierszowanej opowieści w 1740 r. ks. Piotr Kwiatkowski w swoim »Theatrum życia ludzkiego«¹⁾ (str. 119—130), podając jako źródło, skąd zaczerpnął swe opowiadanie J. Drewsa: *Breviarum asceticum* (Brunsbergae 1700 fer. 2 post Dominicam 4. Quadragesimalem). Drews zaś przejął je z Petrarcki. Opowiedział ks. P. Kwiatkowski »cudne Gryfeldy (!) w szczęściu i nieszczęściu pomiarkowanie i roztropność« w exhibicyi trzynastej, podzielonej na scen trzy. W scenie pierwszej: Gwalterus margrabia Pedemontu, nad spodziewanie ludzkie żonę sobie obiera.

»Długi czas Gwarter margrabia się wzbraniał,
Pedemontański pojmovania żony,
Niedbając lub mu kto o to przyganiał.

Atoli prośbą panów zwyciężony,
Na ich się zdanie życzliwie nakłaniał,
Żeby im dziezic państwa zostawiony

Mógł być z małżeństwa, rzekł: więc się ożenię
Acz nie dla mnie stan, lecz dla was odmienię« i t. d.

W scenie wtórej: Gwalter margrabia, różnymi sposobami doświadcza pokory i cierpliwości margrabiny; w trzeciej widzimy: Gryfeldę po poniżeniu gruntowniej podwyższoną.

Z tej całej opowieści autor obrok duchowny wyciąga, zamknięty w słowach:

»Jakżeby bardziej nasza być zgodzana
Powinna wola, w sporządzeniach cudnych,

¹⁾ Theatrum życia ludzkiego w historycznych exhibicyach na widok publiczny, przez X. P. K. S. J. wystawione. W Kaliszu, w dr. J. K. M. Coll S. J. R. P. 1740, 4^o, str. 354. Edycyi z r. 1736 (Kraków, 4^o maj. str. 390), która A. B. Radoszkowski w Muzeum Domowem (F. S. Dmochowski) 1836 str. 171—172 w artykule o ks. P. Kwiatkowskim przytacza, nieznam. Por. też Biblioteka pis. assyst. pol. Tow. Jez. X. J. Browna (X. W. Kiejnowski). Poznań 1862 str. 250—251. Również nieznane mi jest wydanie z r. 1744 (Kalisz, 4^o), o którym wspomina X. H. Juszyński w Dykcyonarzu poetów polskich. Kraków 182^o T. I. str. 234. O przeróbce por. A. Brückner, Dzieje literatury polskiej w zarysie T. I. Warszawa 1903 str. 397 przypisek.

Z Boga naszego wołaj i w rozkazach
Jego obrotna, lubo w trudnych razach.*

Nadmienić należy, że dzieło ks. P. Kwiatkowskiego nie ma nic wspólnego z teatrem i sceną.

Historję o Gryzeldzie podług Hieronima Morsztyna udramatyzowała księżna Franciszka Urszula Radziwiłłowa w tragedji p. t. Złoto w ogniu, granej na nieświeznym teatrze w dzień urodzin ks. Karoliny Radziwiłłowej, dnia 13 stycznia 1750 r.¹⁾ Osoby tej sztuk: są następujące: Przemysław, książę oświęcimskie; Henryk, konfident Przemysława; Ferdynand, książę opolskie; Bolesław, syn Przemysława; Jadwiga, córka Przemysława; Rzegota(!), senator i poseł; Teofil, staruszek ojciec Cecylii; Bogumiła, staruszka matka Cecylii; Cecylia, córka Teofila i Bogumiły, żona Przemysława; Adelfreda, konfidentka Cecylii; Teodora konfidentka Jadwigi księżniczki; Zuzanna, konfidentka księżnej opolskiej.

Ciekawy jest akt V. w którym w scenie 2. rodzi się córka, w scenie 5. syn, a w scenie 9. córka ma już lat 14!

Tylekrotnie przytaczany rękopis Biblioteki Pawlikowskich pod l. 3, z drugiej połowy XVII. wieku mieści na k. 121 przeróbkę ks. S. Szoluchy Historji o Gryzeldzie, którą przytaczam:

O jednej wieśniaczce ubogiej zacnemu xiążęciu poszlubionej.

»W państwie słańskim, za panowania Karola piątego, cesarza chrześcijańskiego zacne xiąże jedno pod Wrocławiem xięstwo mające a w młodzińskim stanie zostające, miało pod zamkiem rezydencyej swojej ubożego kmiotka jednego, córkę jedyną, wielce nadobną i przystojną mającego, mimo którego chałupkę często przejeżdżając, a pod czas też do niej i wstępując, przy wielkim ich ubóstwie, wielką ochędożność w domku ich widywał, i tak ślicznej dziewce często się przypatrywał. A kiedy też o swoim postanowieniu małżeńskim zamysłał, różni krewni i przyjaciele jego, różne mu xiężniczki, i jemu równe damy nastroczali. Ale on co innego zamysłał. Bo owego kmiotka tak

¹⁾ Komedye i tragedye przez JOX Radziwiłłową ułożone.. do druku podane r. 1754. (Wydał Jakób Fobóg Fryczyński kapitan i komendant żółkiewski). Komedya jedynasta. Rycina do sc. 1 aktu II. (Przemysław, Henryk, Cecylia wiadro wody niesie) Por. też Wł. Chomętowski, Dzieje teatru polskiego. Warszawa 1870 str. 116. Nadmienić wypada, że w 1727 r. z woli księcia Teodora Konstantego Lubomirskiego wydano w Krakowie i na jego dworze grano (po włosku) operę p. t. La Griselda Drama per musica da recitarsi per ordine di sua Altezza Il Signor Principe Theodoro Constantino Lubomirski Principe de Sacra Romano Imperio, Conte di Wisnicz, e Jaroslaw; Starosta del Scepusio &c. &c. Generali di Campo, Maresciallo Logotenente di sua Maesta Imperiale. In Cracovia 1727. Pressa Giacomo Matyeszkawicz (sic). Con Licenza de Superiori 1727. 8°, str. 64. Egzemplarz w Bibl. Z. N. I. Ossolińskich p. I inw. 5,388 Por. K. Estreicher, Teatra w Polsce. T. I. Kraków 1873 str. 173 i Bibliografia polska (og. zb. t. XVII. Kraków 1899 str. 358.)

nadobną córkę nad wszystkie inne damy skrycie w sercu swoim najosobliwiej kochał. W której ubożuchnym domu wszelką ochędożność widząc, jej to porządności przyznawał. Skromność zaś przystojność, wstydlivość i różne cnoty tej uważając, dobrej małżonki po niej się spodziewał; tym posłuszniejszej i porządniejszej gospodyni, im z uboższej ubrana byłaby kondycyey. Zaczym odważywszy się statecznie na to, co sobie już umyślił, wszelki porządek na wspaniały akt weselny przygotował, różnych krewnych przyjaciół i sąsiad swoich do siebie na pewne święto pozapraszał, barzo bogate szaty i klejnoty xiążące posprawował na siebie i na oblubienice swoją, nikomu jednak nic o swojej niewzmiankując intencyey. A gdy czas przejrżany nadchodził posłał do owego kmiotka w sobotę pod wieczór, aby z żoną i z córką swoją na zamek przychodził, i gdy wszyscy troje z wielką bojaźnią przyszli kazał im puść już do gotowej łaźni, i tam się z córką swoją porządnie ochędożyć; gdzie skoro weszli, kazał wszystko odzienie ich pozabierać, a natomiast swoje pańskie szaty poddać, aby wyszedzsy z łaźni w nie sie poubierali a do niego przyszli. Co gdy tak uczynili, a do niego przyszli, on widząc dziwkę ową w pańskim odzieniu jako Dyannę śliczną, rzekł do jej rodziców: Jam sobie córkę waszą z przystojności, z porządności i z nadobności jej wielce upodobał, i za swoją dożywotnią przyjaciółkę obrał. Wiedzcież o tym, że dnia jutrzejszego mam szlub z nią wykonać i wesele małżeńskie odprawować zaczym w osobliwym pokoju macie tu z nią w zamku przenocować a na jutrzejszy dzień wcześniej ją do szluby przygotować. Na co oni zdumieli wprzódzy z płaczem wymawiać się swoją niedogodnością poczęli a potem i zezwoli (li) bacząc taką nieodmienną wolą pańską. Nazajutrz tedy po nażeństwie xiążę wszystkich gości do siebie zaprosiwszy i na zamek wprowadziwszy, rozkazał kmiotka onego z żonką i z córką przywodzić (!) do pokoju, których wszystkim gościom prezentując i z cnót ich zalecając to deklarował, że tegoż dnia szlub i wesele z tą ich córką odprawić chciał, i żadnej rozrady nie słuchając po kaptana posłał, a to co zamyslił wykonał, a po szluby solennym wesele pańskie z miłemi gośćmi odprawił i po rozjeździe ich wielce miłym, zgodnym spokojnym i przystojnym pożyciem z żoną sie swoją cieszył, że mu ci nawet sami tak pociwej żony winszowali, którzy mu ją z początku ganili. A kiedy jakoś w rok po weselu dwóch mu barzo ślicznych z jego samego płodu synaczków pierszym połogiem spłodziła, on wielce temu rad będąc, a nie nierządno o niej nierozumiejąc, ale tylko niepotrzebnie skromność: jej doświadczyć pragnąc kiedy już po swoim połogu wyzdrowiała, zawołałszy jej do siebie tak mówił: Widze ja to niewiasto, że świnią i w koronie świnią, a wieśniaczką i na xiążącym pałacu, wieskiego przyrodzenia, ty za pierszym połogiem zarezęś mi dwóch tych bajbaków pokociła, a potem i po dziesięciu ich wytrząsać będziesz, jako hrubianka a niepolityczka, na których wychowanie i xięstwa mojego nie stanie, i tak z xiążąt obróć się w kmieciów. Przełoż weź ty łachmany swoje na sie, w którycheś do mnie przysła a powróć i z temi dziećmi swojemi do chałupy swojej; i kazał jej zaraz łachmany jej przynieść, w które ona z wielką skromnością i cichością prędko sie ubrawszy i działki na łonie swoje wziowszy, do

nóg xiążęcici upadła, swoją niegodność wyznała, za wszelkie łaski dziękowała i przepraszając go odeszła. A gdy przez kilka miesięcy w swej chałupie w wielkiej skromności była, xiąże cnoty jej doświadczywszy sam do niej szedł, sekret swój wyjawił i przeprosiwszy ją, znowu jako żone i z dziećmi do zamku wprowadził, i w osobliwej ucciwości ją mając, a przed wszystkimi krewnemi swemi cnoty jej wysoce zalecając, w wielkiej miłości i zgodności czasu swego dokączył.

Oto nowe wiadomości do dziejów dawnej powieści polskiej. Spełniając życzenie, wyrażone w przedmowie do drugiej części pracy znakomitego znawcy dawnej powieści polskiej, ogłaszam obecnie te przyczynki w tej jedynie nadzieji, że te drobne dopełnienia przyczynią się choć w małej mierze do wyczerpującego studyum, nad którym prof. Stanisław L. Ptaszycki od szeregu lat pracuje.

Ludwik Bernacki.

Z teki bibliograficznej_x

V_x

Druki protestantów polskich w Prusiech.

Nie do teologicznej wyłącznie literatury należą owe »nowalje« łeckie i królewieckie, jakiemi Polskę, z inicjatywy księcia Albrechta a za wykonaniem jurgieltników, książęcych pastorów i kaznodziei, zasypywano, wysyłając je, jak to Trepka lub Seklucyan czynili, całymi wozami do Polski; znachodziły się między niemi obok katechizmów, książek budujących i polemicznych, satyry Rejowe i pamflety dramatyczne i zanim Radziwił w Brześciu Litewskim, Małopolanie w Pińczowie a potem w Krakowie u Wierzbięty, własne pozawodzili drukarnie, panowały artykuły pruskie (Lotter w Magdeburgu bardzo nie wiele się przyczyniał) niepodzielnie na targu księgarskim polskim; mimo wszelkich przeszkód ze strony duchowieństwa, nawoływań i upominań Hozjusza rozchodziły się one po całej Polsce. Do roku 1580 trwała przewaga druków królewieckich i łeckich; pojawiają się one wprawdzie i później jeszcze ale już nie same, nie wyłącznie. Druki te są nadzwyczaj ciekawe: od nich to rozbudziło się ostatecznie »pisanie« polskie, życie literackie, skupione narazie około jedynej kwestyi, poruszającej do głębi wszystkie umysły. Religijne polskie życie umysłowe nigdy więcej nie nosiło cechy tak jednolitej, niż w owem dziesięcioleciu (1550—1560), to nie podłe ascetica, od których się u nas i później, choćby w czasach saskich, roiło; to żywy ferment, dźwignia istotna całego życia umysłowego, najpełniejszy na chwilę wyraz jego.

W parze z ciekawością i znaczeniem tych druków chodzi ich niepomierna, bezprzykładna rzadkość. Uwidoczniła się ona najdosadniej, gdy p. Celichowski z oprawy jednej starej postyli wydobyl resztki sześciu, nieznanych zupełnie druków królewieckich, prac Rejowych, wydawnictw Seklucyanowych, pieśni litewskiej.